



Elżbieta Czykwin

Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie

ORCID 0000-0002-1297-1926

Znaczenie wspólnotowości dla przetrwania gatunków. Perspektywa socjobiologiczna

**The importance of community for species survival.
A sociobiological perspective**

Abstract: The problem of the survival of human societies in the face of global crises raises the question: how did the communities of other living creatures deal with crises over hundreds of thousands of years? Analysis of crisis coping mechanisms by elephant communities; of whales and sperm whale and siberian foxes – they are examples of common and important characteristics that developed in the process of evolution as a response to environmental conditions. The direction of changes in these characteristics is *par excellence* social and is directed at the common good. Thus, it has a pro-social character and glorifies altruism.

Also in relation to human development from the sociobiological perspective – one can point to the same characteristics revealing their importance and role in the adaptation process. The example of the survival of *Homo sapiens* and the extinction of *Homo neanderthalensis* (Neanderthal man) are a spectacular example of this.

Such characteristics as friendliness, altruism, solidarity, responsibility, concern for the common good, prosociality have become the guarantors of survival in opposition to aggression and selfishness. In the area of culture, it is expressed in the tendency to transfer the content and standards important for the survival of WE to the area of I AM awareness. The above-mentioned characteristics, which have an anti-authoritarian and pro-democratic dimension, thus become standards for the development of human civilizations.

The persistence of the timeless values that the Decalogue brings, and thus sacrifice for other and „loving your neighbor as yourself”, are an example of the importance of understanding community.

The characteristics important for adaptation are somehow intuitively sensed and visible in the cultural tendencies of pro-social democratic societies, expressed in community tendencies. In this context, the importance of friendship is directly related to the length and quality of human health and life.

Keywords: common good, adaptation, unselfishness, cooperation, friendship, language, selfish gene, aggression.

Motto: Każdy żyjący dzisiaj gatunek jest dokładnie tak inteligentny, jak wymagało tego jego przetrwanie.

Wstęp

Cywilizacja ludzka znalazła się w sytuacji kryzysu, a właściwie wielu kryzysów. Podnoszona jest kwestia kryzysu ekologicznego, pandemicznego, instytucji samego państwa i instytucji państwowych, rodziny, religii i kościołów, stosunków międzyludzkich, bezpieczeństwa, przywództwa, wartości, demokracji, bezpieczeństwa i szeregu innych. Ludzkość zawsze znajdowała się w jakimś kryzysie, ale wydaje się, iż ich spiętrzenie i wzajemna synergia są szczególnie niebezpieczne obecnie. Kryzysy nie są jakąś szczególną charakterystyką świata ludzi, dotyczą one także innych gatunków. Rodzi się w związku z tym pytanie odnoszące się do sukcesu przetrwania gatunków. Bardziej szczegółowo, nasuwa się pytanie: co leżało u podstaw przetrwania niektórych gatunków na przestrzeni setek milionów lat? Jeszcze dokładniej: które z ich charakterystyk są ważne z uwagi na przetrwanie całych gatunków?

Deskrypcja kryzysów nie jest tu najistotniejszym rysem. Można przyjąć, iż w tak długiej perspektywie czasowej oraz z uwagi na odmienność omawianych tu przypadków gatunkowych – natura tych kryzysów miała wysoce zróżnicowany charakter. To, co stanowi przedmiot głównego prezentowanego w tym artykule zainteresowania badawczego, to kwestia strategii, jakie przyjmowały te różne gatunki w obliczu trudności w efektywnym przystosowaniu się. W oparciu o źródła socjobiologiczne można, najogólniej – wskazać na dwojaki rodzaj orientacji: *egoistyczną* – zorientowaną na ochronę poszczególnych osobników przez nie same oraz kolektywną czy wspólnotową (ang. *commune*) zorientowaną na relacje społeczne i troskę o dobro wspólne.

Obie te strategie nie są w pełni rozłączne i kształtowały się one w trakcie setek tysięcy lat. Celem przedstawionej publikacji jest wydestylowanie i ukazanie ważnych wymiarów z uwagi na przetrwanie jednostek i społeczności wybranych gatunków, które odniosły sukces adaptacyjny widzianych z perspektywy wspomnianych wyżej dwóch strategii przystosowania.

Społeczności zwierząt w obliczu kryzysu

Warto jest zwrócić uwagę na tylko niektóre z wyników licznych badań dotyczących zwierząt i ich społecznych kultur w kontekście przetrwania. Poniżej zostaną przedstawione trzy przypadki – słoni, wielorybów i płetwali oraz lisów syberyjskich.

Słonie

W 2018 roku zaobserwowano na Sri Lance, i uwieczniono na filmie „300 słoni żegna martwego samca” (Sheldrick, 2021) ceremonię pogrzebu słonia, która zgromadziła prawie trzysta osobników w różnym wieku i wywodzących się z różnych rodzin. Martwy słoń został pokonany w walce z młodszym słoniem. Nie był przywódcą rodziny, bo u słoni przywódczyniami są samice.

Najmłodsze słonie, podobnie jak te starsze, delikatnie dotykały ciała martwego słonia. Tym obrzędowi towarzyszy również czuwanie przy ciele zmarłego oraz powstrzymywanie się od wydawania dźwięków. Podobne zachowania zostały zaobserwowane u innych słoni w Afryce i Azji.

Badacz słoni Joshua Plotnik, psycholog pracujący na Mahidol University w Tajlandii, zwrócił uwagę na cechy wyróżniające słonie spośród innych zwierząt. Są nimi:

Empatia. Słonie przejawiają współczucie i udzielają innym osobnikom wsparcia, kiedy dostrzegają, że są one zdenerwowane lub zaniepokojone. Wsparcie to polega na dotykaniu ich oraz wydawaniu brzmień, np. wysokich dźwięków, przypominających ćwierkanie. Jak stwierdza Frans de Waal, holendersko-amerykański psychobiolog:

„Słonie, widząc inne słonie w stresie, same też się stresują i starają się je uspokoić, podobnie jak szympansy czy ludzie, którzy obejmują innego, przygnębionego przedstawiciela własnego gatunku. Dotykanie w celu pocieszenia innego słonia może przejawiać się też wkładaniem mu trąby do pyska, co wiąże się z ryzykiem ugryzienia, jest jednak też sygnałem: jestem tu aby ci pomóc, a nie aby ci dokuczyć” (za: Plotnik, 2014).

Zdaniem Plotnika jest to gest przypominający wyciągnięcie ręki u ludzi. Stres jest komunikowany przez słonie przez szczególne ustawienie uszu

i ogona. A uspakajające dźwięki są, zdaniem Plotnika, przekazami w rodzaju: „ciiii, wszystko w porządku”, jakich ludzie używają podczas uspokajania dzieci.

Innym sposobem udzielania sobie wsparcia jest utrzymanie fizycznego kontaktu – słonie skracają dystans i zbijają się w ciasną gromadkę. Jeszcze inną reakcją na stres kolegi jest przyjmowanie pozycji ciała podobnej do zdenerwowanego towarzysza.

Podobnie ludzie, kiedy są w towarzystwie innych zdenerwowanych osób, przyjmują ich emocje. Bywa, że łapią innych za ręce, albo „zarażają się” ziewaniem. W podobny, empatyczny sposób, na ziewanie reagują też szympany (zob. de Wall, 2011). Takie zachowania, wyrażające empatię, zostały też zauważone u udomowionych psów, które akomodują do zachowań emocjonalnych ich właścicieli. Stwierdzono też zachowania pocieszające szympanów w sytuacji, kiedy pocieszany osobnik doznał krzywdy czy porażki. Badania Fransa de Walla (2016) ujawniły, iż szympany chętniej wybierają klocki, zwane prospołecznymi, które gwarantują przysmaki innym szympanom, niż te klocki, które zapewniają pożywienie jedynie im samym (de Wall, 2011). Podobnie, badania nad sprawiedliwością w przypadku małpek kapucynek (później eksperymenty te powtórzono też na psach, ptakach i szympanach) ujawniły, że jeśli wykreuje się sytuację nierówności (w omawianym eksperymencie jedna z dwóch małpek otrzymywała [tylko] ogórek, a druga [aż] winogrona), w efekcie pierwsza z małpek początkowo była zadowolona z ogórka, ale kiedy zorientowała się, że koleżanka otrzymuje winogrona – wszczęła rebelię: rzucała kamieniami w badaczkę i energicznie odrzucała jedzenie ogórka. Niektóre zachowania słoni mogą być komunikatami pojednania, co wymaga empatii w celu postawienia siebie w sytuacji drugiego.

Współpraca. Wiele gatunków zwierząt współpracuje ze sobą, ale współpraca ta jest oparta na instynktownych zachowaniach. W przypadku słoni jest to kooperacja oparta na świadomości i samoświadomości, polegająca na zdolności do dostosowania się do panujących warunków. Plotnik (2021) wykazał, iż słonie pracujące w parze i zabiegające wspólnie o kolbę kukurydzy, a dysponujące jedynie liną, mogły łatwo zdobyć przysmak, strącając go, pod warunkiem jednak, że będą pociągały za linę jednocześnie. Kiedy jedno z nich pociągało za linę za wcześnie, nie zdobywały nic. Okazało się, że słonie skłonne były czekać po swojej stronie liny nawet 45 sekund (Plotnik, 2014). Plotnik uważa, że słonie gotowe były długo koordynować swoje działania, najwyraźniej rozumiejąc, że „samotne” pociągnięcie liny nie przyniesie im nagrody. Podobny eksperyment przeprowadził de Waal

(2011) – dwa szympansy musiały w nim kooperować ze sobą, aby zsynchronizować przyciąganie liny ze zbyt ciężką dla jednego skrzynki z przysmakami. Jeden z szympansov został jednak wcześniej nakarmiony i nie miał w związku z tym motywacji do ciągnięcia liny ze skrzynką. Ponaglany jednak mobilizującymi dotykami przez towarzysza – ciągnął skrzynkę i obaj osiągnęli sukces. Niemal wszystkie przysmaki zostały następnie zjedzone przez tego „głodnego” osobnika. Drugi z osobników współpracował, mimo iż nie był zainteresowany samymi przysmakami. Prawdopodobnie miał nadzieję, że kiedyś ten drugi mu się odwzajemni. Zdolność ta została też stwierdzona u ludzi, goryli, delfinów i u srok (Plotnik, de Waal i Reiss, 2006).

Łatwość w rozwiązywaniu problemów bieżących. Słonie potrafią dzięki wrażliwej trąbie odczuwać temperaturę, łamać gałęzie oraz oddychać w trakcie nurkowania. Używają wielkich uszu jako rodzaju wachlarzy do chłodzenia ciała. Rozwiązywanie problemów staje się także możliwe dzięki temu, że małe słonie bawią się wspólnie ze starszymi słoniami i nabywają tą drogą wiele różnych umiejętności i sprawności, użytecznych w rozwiązywaniu problemów bieżących w życiu dorosłym. Tak np. słonie wykorzystują gałązki jako narzędzia do sięgania po owoce itp.

Rozpoznawanie siebie w lustrze (Plotnik, 2008). Jest to umiejętność, która jest sygnałem samoświadomości Ja. Małe dzieci reagują silnie na własne odbicie w lustrze ponieważ zaczynają wyodrębniać siebie spośród innych obiektów otaczającej rzeczywistości i umiejscawiać je w centrum samoświadomości. Takie zabawy jak „w chowanego” czy organizowane w przedszkolu bale przebierańców, a także zabawy tematyczne (w dom, szkołę, sklep, lekarza, itp.) mają na celu nie tylko uczenie się ról społecznych, ale także odkrywanie faktu, iż to, co jest przede wszystkim odgrywanymi rolami, to struktura Ja. Tożsamość Ja odsyła do takich wymiarów tożsamości jak temporalność, efektywność, sprawczość i inne.

Oplakiwanie zmarłych. Daphne Sheldrick (2021) stwierdziła, że zwierzęta te istotnie cierpią z powodu śmierci jednego z nich. I to cierpią tak dotkliwie, że żal z tego powodu może je zabić.

Słonie posiadają niezwykłą pamięć. Sheldrick podaje, iż dwie słonice: Shirley i Jenny, które nie widziały się przez 20 lat, rozpoznały się po upływie tego czasu. Podczas wędrówki po Parku Narodowym w Kenii, matriarcha słoni o imieniu Echo natknęła się na kości swojej byłej towarzyszki Emily. Echo i jej rodzina zwolnili tempo i zaczęli badać szczątki. Gładziły czaszkę Emily trąbami, badając każdą szczelinę. Ostrożnie dotykały szkieletu szczątków tylnymi, miękkimi, tylnymi stopami, nosiły wokół niej kły. Słonie konsekwentnie reagują w ten sposób na inne martwe słonie jednocześnie

nie wykazując znaczącego zainteresowania zwłokami nosorożców, bawołów czy innych gatunków. Bywa, że słonie pokrywają swoich zmarłych ziemią i liśćmi (Jabr, 2014).

Mają największe mózgi spośród wszystkich zwierząt lądowych. Tak zwany współczynnik EQ, który wyraża stosunek między rzeczywistą masą mózgu zwierzęcia oraz jego oczekiwaną masą szacowana na podstawie ogólnej jego masy wynosi 1. Uogólniając, wyższy współczynnik EQ znamionuje wyższą inteligencję. Ludzie mają EQ wyższy niż 7; delfiny od 4-5; orki i szympansy 2-3. Słonie nie posiadały przed milionami lat zbyt wysokiego EQ, ale ich mózg ewoluował wraz z ich masą ciała. Między 35 milionami lat a dniem dzisiejszym EQ trąbowców (do których należą słonie) wzrósł dziesięciokrotnie z 0,2 do ponad 2 w przypadku słoni azjatyckich (Jabr, 2014).

Posługują się własnym, niepowtarzalnym językiem. Język słoni był przedmiotem badań Andrei Turkalo i jej zespołu od ponad 20 lat. Turkalo pracuje w Parku Narodowym Dzanga Ndoki w Republice Środkowoafrykańskiej, gdzie słonie leśne żyją na wolności. Słonie potrafią podążać swoimi śladami i komunikować się ze sobą nawet ze znacznych odległości. Turkalo, badająca dziko żyjące słonie w lasach Republiki Środkowoafrykańskiej, stwierdziła, iż słonie komunikują się poprzez wołanie, bardzo wrażliwy zmysł węchu oraz tupanie, które wywołuje infradźwięki, przenoszone przez powierzchnię ziemi. Dźwięki te nie są słyszalne dla człowieka. Słonie mogą cichutko ćwierkać lub trąbić bardzo głośno. Potrafią też rozpoznawać nawoływania nawet stu innych słoni z odległości pięciu tysięcy stóp (ponad 15 km). Komunikują się one ze sobą przy pomocy dudnienia o niskiej częstotliwości. Niektórzy naukowcy spekulują, że spragnione słonie kierują się w kierunku odległych opadów deszczu, wykrywając wibracje wytwarzane przez burze. Razem ze słuchem i dotykiem, słonie polegają przede wszystkim na zapachu, aby poznać siebie nawzajem i otaczający je świat. Połączenie górnej wargi i nozdrzy daje słoniom rozwinięty zmysł węchu. Jest on nawet bardziej rozwinięty niż stworzeń, takich jak gryzoni i psy. Jeden region opuszki węchowej słonia – część mózgu przetwarzająca zapach – zawiera dodatkowe warstwy komórek w układzie plastra miodu, którego nie spotyka się u innych ssaków. Uczeni przewidują (World, 2021) że w ciągu najbliższych 50 lat słonie żyjące w naturze wyginą. Łapczywość ludzi na wyroby z kości słoniowej, kłusownictwo oraz zatrudnianie słoni w cyrkach i do turystycznych przejazdów przypłaca życiem około 20 tys. tych zwierząt każdego roku. Słownik słoni stanowi wyzwanie dla badaczy.

Podjmują decyzje kolektywnie

Zręczność i chwytność. Trąba słonia jest tak samo zręczna jak ręce człowieka czy szympansa. W pierwszych miesiącach życia, gdy słońiętko nabywa umiejętności używania trąby, wijący się wyrostek jest niezwykle zręczny i w tym sensie zdaje się przypominać wymachujące kończyny ludzkiego niemowlęcia. Dorosłe słonie używają swoich trąb do nurkowania, dźwigania wielkich ciężarów lub ostrożnego rozłupywania orzeszka ziemnego.

Słonie są zwierzętami, które przetrwały miliony lat, mimo że nie potrafią szybko biegać, mają problemy ze zdobywaniem pożywienia i trudno jest się im ukryć. Sukces przetrwania w procesie ewolucji tym niezwykle stworzeniom umożliwiły powyższe charakterystyki. One też zwrotnie wykształciły się w odpowiedzi na wyzwania związane z przetrwaniem. Tworzenie kultury słoni – nie piszę w cudzysłowie – są faktem. Jak stwierdza się generalnie w „Scientific American” (Jabr, 2021):

„Po dziesięcioleciach obserwacji dzikich słoni — i serii starannie kontrolowanych eksperymentów w ciągu ostatnich ośmiu lat — naukowcy zgadzają się co do tego, że słonie tworzą rodziny, połączone więzami krwi, na całe życie, rozmawiają ze sobą za pomocą szerokiego słownika pomruków i zawołań oraz podejmują grupowe decyzje; słonie bawią się, naśladują swoich rodziców i współpracują przy rozwiązywaniu problemów; używają narzędzi, pocieszają się nawzajem w niepokoju i prawdopodobnie mają poczucie Ja”.

Wieloryby i kaszaloty sparmacetowate

Profesor Hal Whitehead (profesor z Dalhousie University w Nowej Szkocji, biolog, badający życie wielorybów w kontekście ich kultury rozumianej jako dzielenie się informacjami, wzajemne uczenie się osobników od siebie i tworzenie wielokulturowych społeczności) badał ekscytujący fakt – na podstawie treści XIX wiecznych dzienników okrętowych udało się ustalić, iż w pewnym momencie polowanie na wieloryby stało się trudniejsze. W latach 1818–1830 wielorybnictwo przeżywało pierwszy boom i przybierało charakter przemysłowy (Targański, 2021, s. 66–68). Cenny olej z wielorybów powodował zintensyfikowanie połowów. Zachowane zapisy dzienników okrętowych relacjonowały precyzyjnie o czasie, miejscach oraz efektywności połowów. Po dwóch, trzech latach boomu, połowy spadły o 60%. Było to niezwykle i dawało się wyjaśnić jedynie zachowaniem zwierząt. W początkowym okresie wieloryby broniły się tak, jak to czyniły w przypadku ataku orka, które stanowiły zasadniczo jedyne naturalnego przeciwnika wielorybów. W obronie przed orkami wieloryby stosowały

swoistą taktykę – formowały koło, w środku zamykając młode osobniki i używając na zewnątrz potężnych płetw ogonowych, odganiały napastników. Taktyka ta czyniła walenie wyjątkowo łatwym łupem dla harpunników. Wymagała zmiany i taka zmiana nastąpiła. Wieloryby nauczyły się, iż zbijanie się w grupy jest kontrproduktywne, lepsze skutki przynosi dywersyfikacja i płynięcie pod wiatr, tak aby utrudnić pościg łodziami żaglowymi. Podobnie głębokie nurkowanie i wynurzanie się w innym miejscu dawało lepsze skutki. Niezwykle wymowny jest fakt, że wieloryby, które nigdy wcześniej nie zetknęły się z ludźmi, wiedziały, jak się przed nimi bronić.

Z pewnością – stwierdza Whitehead – walenie dzieliły się informacjami i potrafiły wygenerować skuteczną taktykę obronną. „Porozumiewanie” związane było ze strukturą społeczną właściwą wielorybom. Otóż wieloryby żyją w grupach rodzinnych i wiążą się w większe klany. Osobniki nie są ściśle przyporządkowane do swoich rodzin czy też klanów, ale stosownie do potrzeb odłączają się i przyłączają do innych. Te osobniki, które zetknęły się ze statkami wielorybniczymi pokazały innym, co robić w takiej kryzysowej sytuacji. „Uczyły się na bieżąco”. Trzy elementy – geny, środowisko i właśnie kultura są więc wzajemnie powiązane.

Whitehead w badaniach nad kaszalotami spermacetowanymi, które to stworzenia charakteryzuje matriarchat, stwierdził istotne i charakterystyczne różnice w zachowaniach między osobnikami z różnych klanów, pomimo braku zróżnicowań genetycznych i środowiskowych. Kaszaloty tworzyły coś na kształt społeczeństw międzykulturowych. Różnice w tych zachowaniach pozwoliły na wyodrębnienie w pierwszej kolejności tzw. klanów akustycznych. Każdy z takich klanów ma typową dla siebie „pieśń”. Taka „pieśń” składa się z jednego, stale powtarzanego tematu i jest przekazywana przez starsze osobniki – młodszym. Co więcej, klany, np. płetwali błękitnych, zmieniają swoją piosenkę z sezonu na sezon, zapożyczając temat od innego klanu. Niektóre z nich stają się światowymi „przebojami”, a ich obecność przenosi się z miejsca na miejsce. Najogólniej, wokalizacja jest autoidentyfikatorem poszczególnych klanów, jak pieśni kibiców futbolu.

Niektóre zachowania kaszalotów ujawniają zdolność do uczenia się. Tak np. nauczyły się one zdejmować ryby z haczyka zarzuconego przez rybaków, zanim zostaną one wyciągnięte na powierzchnię. Ta umiejętność została przekazana innym osobnikom (Whitehead i Rendell, 2014).

Podobne uczenie się zachowań stwierdzono u wielu zwierząt, np. orek, które strącały foki z kry w sposób, w jaki nauczyła je to robić matka; delfiny, które nauczyły się używać gąbek w celu ochrony dzioba i wiele innych. To co wydaje się kluczowe, to stwierdzenie, iż „my” zawsze bierze górę nad

„ja”, a także to, iż innowacyjność kulturowa nie zawsze jest społecznie ceniona. Tak np. niektóre grupy orzek jedzą wyłącznie łososie królewskie, a kiedy ich okresowo brakuje, nie sięgają po inny pokarm, którego nie brakuje, ale głodują i słabiej się rozmnażają.

Lisy syberyjskie

Warto zwrócić uwagę na wyniki kluczowych poszukiwań badawczych Dimitrija Biełajewa (starszy brat Biełajewa, też genetyk, został 10 lat wcześniej stracony za próby uzasadnienia teorii ewolucji, uznawanej w tamtych latach za burżuazyjny przesąd) zapoczątkowanych jeszcze w 1958 roku w Związku Radzieckim. Biełajew wraz z asystentką Ludmiłą Trut, pod pozorem badania cennych futer srebrnych lisów, podjęli na Syberii eksperyment, nawiązujący do sto lat wcześniejszych badań Karola Darwina nad udomowionymi zwierzętami. Darwin stwierdził, iż udomowione stworzenia, takie jak świnię, króliki czy owce, wykazują odmienności od swoich dzikich przodków – są znacząco mniejsze, mają mniejsze zęby i mózgi, często klapnięte uszy, zakręcone ogony czy łaciate futra. Co ciekawe, przez całe życie zachowują pewne cechy młodych osobników. Biełajew zadawał sobie pytanie, dlaczego tak się dzieje i postawił radykalną hipotezę, że te różniące charakterystyki są pochodną przyjaznego nastawienia (Bregman, 2019, s. 78-84).

Eksperyment nad udomowieniem dzikich, agresywnych srebrnych lisów stał się próbą przyspieszonego kopiowania tego, co natura wykształciła przez tysiąclecia. Do eksperymentu wybierano te osobniki, które wykazywały choćby minimalny brak czy wahanie w okazywaniu agresji. W czwartym pokoleniu lisów w 1964 roku, badacze dostrzegli lisa, który na widok badaczy merdał ogonem. Aby mieć pewność, że przyjazne zachowania nie zostały nabyte, ale są wynikiem selekcji, kontakty badaczy ze zwierzętami zostały wyraźnie zminimalizowane. Dystansowanie jednak, w miarę upływu czasu, stawało się coraz trudniejsze – lisy domagały się uwagi. Badaczka stwierdziła też: „oswojone lisy zdawały się opierać imperatywowi dorastania” (Dutatkin i Trut, 2017, s. 65).

Jednocześnie u badanych lisów następowały zaskakujące zmiany. Stawały się one bardziej podobne do samic, zaczęły szczekać jak psy, ich futra stawały się łaciate, pyski krótsze, kości cieńsze i w końcu nauczyły się reagować na swoje imiona. Wszystkie te zmiany były jedynie „ubocznymi skutkami” przyjaznego podejścia niejako wydestylowanego przez samą naturę.

W sierpniu 1978 roku w Moskwie Dimitrij Biełajew zorganizował Międzynarodowy Kongres Genetyki, w trakcie którego został wyemitowany film, przedstawiający merdającego ogonem na widok ludzi srebrnego lisa. W opinii uczonego, przyczyną zmiany w wyglądzie i zachowaniu lisów była zmiana

hormonalna, czy dokładniej neuroprzekaźnikowa – uległe i przyjacielskie lisy produkowały więcej serotoniny oraz oksytocyny. To jednak, co dotyczyło lisów, zostało podsumowane stwierdzeniem Bielajewa: iż teoria ta „może, oczywiście, odnosić się także do ludzi” (Dutatkin i Trut, 2017, s. 28).

Teoria „samolubnego genu”, ogłoszona przez Richarda Dawkinsa (2012) w 1976 roku, w jakże przekonujący sposób twierdziła, iż ludzie rodzą się egoistami (co prawda w przyrodzie zdarzają się akty altruizmu, jakie przywołuje Dawkins – ptaki poświęcają życie, aby ostrzec stado przed zbliżającym się drapieżnikiem, pszczoły popełniają samobójstwo, gdy w obronie ula żądają wroga itp., jednak w ujęciu Dawkinsa, świat społeczny jest organizowany przede wszystkim wokół oszustwa, wyczerpującej eksploatacji i wściekłej konkurencji) – została tą drogą zakwestionowana przez mało znanego uczonego. Co więcej, uczonego genetyka, który wychodził z tych samych fundamentalnych założeń, iż jesteśmy stworzeni przez geny i one są motorem ewolucji. W takim, wspólnym dla obu autorów, ujęciu jesteśmy maszynami przetrwania powołanymi do życia przez geny.

W 2014 roku amerykańscy badacze potwierdzili wyniki badań Bielajewa i Trut (Cieri, Churchill, Franciscus, Tan i Zając, 2014).

Między altruizmem a egoizmem

Bert Hölldobler i Edward Wilson (2008), osiemnaście lat po ukazaniu się „Mrówek” (Hölldobler i Wilson, 1990), udowodnili, iż kolonie ściśle ze sobą powiązanych osobników funkcjonują w oparciu o złożoną współpracę, skomplikowaną komunikację i wyrefinowany podział pracy. Kolonie te mają uniwersalny charakter, dotyczący organizowania się i funkcjonowania wszelkich osobników żywych, oraz stanowią jeden z podstawowych etapów rozwoju organizacji biologicznej. Przechodzenie od prostszych do bardziej złożonych form świata organizmów żywych dokonuje się ewolucyjnie i sytuuje się w połowie drogi między pojedynczym organizmem a całym gatunkiem.

Istota altruizmu organizmów w rozumieniu socjobiologicznym, w tym przez jego twórcę Edwarda Wilsona, odwołuje się do troski o przetrwanie genów (ang. *survival of the fittest*). Ciało człowieka i jego zachowania społeczne służą – w tym ujęciu – nieśmiertelnieniu genów. Dokończając dzieła Darwina, Wilson włącza pojęcia altruizmu, moralności, religii, miłości i innych specyficznie ludzkich zachowań społecznych do praw naturalnej selekcji. „Geny 'trzymają' kulturę na 'długiej smyczy’” (Śliwak, 1999, s. 113), co oznacza, iż człowiek jest istotą z gruntu biologiczną, a jej zachowania kulturowe mają także swoje osadzenie w genach.

Zachowania altruistyczne wcale nie są specyficzne dla człowieka. Oznaczają one działania korzystne dla grupy, ale niekorzystne z punktu widzenia jej pojedynczych osobników. W związku z tym rodzi się pytanie: czy zachowania altruistyczne są adaptacyjne? Czy służą unieśmiertelnieniu genów? Można sądzić, że nie i że zaistnieje ewolucyjna tendencja do wzmacniania genów samolubnych, jak twierdzi Dawkins.

Tymczasem np. altruizm krewniaczy, wyrażany wobec własnych dzieci (ang. *kin selection*) oznacza ochronę własnych genów. Proces ewolucyjny wyselekcjonował altruizm skierowany na chronienie najbliższych krewnych i argumentem przemawiającym za tym stwierdzeniem jest fakt, iż na ogół większy altruizm przejawiają rodzice wobec własnych dzieci niż dzieci wobec rodziców, a także powszechność zjawiska nepotyzmu (nasilenie zjawiska nepotyzmu może być kulturowo moderowane, wystarczy odwołać się do nepotyzmu w takich krajach jak Chiny czy Szwecja; stanowi to argument na rzecz ewolucyjnie wypracowanych kulturowych standardów, osłabiających tendencje samolubne i egoistyczne na rzecz ogólnospołecznych).

Prospołeczne, obywatelskie zachowania w imię wspólnego dobra są jednak dość powszechne i trudno byłoby je wyjaśnić interesem własnych genów. Zdaniem Samuela Bowlesa i Herberta Gintisa (2011), ewolucja genetyczna i kulturowa stworzyła gatunek ludzki, broniący norm etycznych, które chronią przed wyzyskiem całkiem obce sobie osoby. Dzieje się tak w imię przetrwania grupy jako całości. Takie kooperatywne, altruistyczne grupy okazały się zwycięskie w porównaniu z tymi, które orientowały się jedynie na egoistyczne cele ich członków. Kluczem do tego procesu była ewolucja samoświadomościowych emocji społecznych: wstydu i poczucia winy, wraz z unikalną, ludzką zdolnością do uczenia się i internalizacji norm społecznych. Sprawilo to, że etyczne postępowanie osoby w imię dobra wspólnego stało się jej osobistym, zinternalizowanym celem, a nie tylko sprytnym sposobem uniknięcia kary. Przy użyciu wyrafinowanych metod przywołani autorzy dostarczają przekonującego i nowatorskiego opisu tego, w jaki sposób ludzie stali się moralni i współpracujący.

Sam Wilson przyznawał, że zrozumienie i wyjaśnienie niektórych zachowań, jak choćby udzielenie ryzykownej pomocy obcej, tonącej osobie jest trudne do wyjaśnienia (Wilson, 1988, s. 194). Z tego względu obok *altruizmu krewniaczego*, socjobiologowie wskazują na *altruizm adaptacyjny*, to jest taki, kiedy osoby pomagające samolubnie licząc, iż w przyszłości, gdyby znalazły się w niekomfortowej sytuacji, będą mogły liczyć na pomoc innych. Tak zwany *altruizm odwzajemniony* (ang. *reciprocal altruism*) jest

spektakularnie widoczny w małych społecznościach, ale także np. w poświęceniu się innym w imię wiary (Wilson, 1988, s. 198).

Zdaniem Donalda Cambella (1995), dzielającego perspektywę myślenia Wilsona, dziedzictwo kulturowe powinno być rozpatrywane jako adaptacyjne i wskazuje tu na trzy procesy: zmienności, selekcji oraz nabywania. Dyfuzja kulturowa, a więc przenikanie się elementów różnych kultur, oznacza selekcję ważnych dla kultury przyjmującej innowacji według kryterium ich znaczenia dla przetrwania tejże kultury. Tak np. Dekalog przetrwał ponad 20 wieków, a przykazanie „Kochaj bliźniego swego jak siebie samego”, dokładnie „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem”, to jest szczegółowo największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: „Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy” (Mt 22,37-40), które budowało zrównoważony balans między Ja – inni i było korzystne dla socjalizacji i uspołeczniania młodego pokolenia. Tak więc Dekalog przeciwstawiał się biologicznym, egocentrycznym skłonnościom, sprzyjając budowie społeczności, dla których wspólne dobro było nadrzędne i wspierało przetrwanie.

Zwierzęta i ludzie

Powyzsze wnioski, związane z ewolucją zwierząt w kierunku lepszego ich uspołecznienia, zostały potwierdzone przez socjobiologów w odniesieniu do ludzi. Analizując zmiany budowy twarzoczaszek ludzkich na przestrzeni 200 tysięcy lat ewolucji kulturowej, stwierdzono, iż ludzie stali się bardziej innowacyjni, planujący w dłuższej perspektywie, myślący bardziej abstrakcyjnie i symbolicznie oraz cechuje ich „nowoczesność behawioralna” (*behavioral modernity*).

Biełajew i Trut (2017) prezentują dane dotyczące feminizacji twarzoczaszki u osobników ludzkich będącej wynikiem zmniejszenia reaktywności androgenów (niższy poziom testosteronu u dorosłych lub zmniejszona gęstość receptorów androgenowych), co odzwierciedla ewolucję narastającej tolerancji społecznej.

Zdaniem de Waala (2011) sprawiedliwość nie jest tak złożonym konstruktem, jak mogłoby się wydawać. Stwierdził on, iż moralność zrodziła się na bazie empatii, pocieszania, prospołeczności, wzajemności i poczucia sprawiedliwości.

Ważne dla rozważań społecznej natury istot żywych, w tym człowieka, są nie tylko badania nad kulturą zwierząt, ale także wnioski związane z wyjaśnieniem kwestii przetrwania gatunku *homo sapiens* i wyginięcia gatunku

homo neanderthalensis (człowiek neandertalski). W 1985 roku w kamieniołomach na północ od Kolonii odkryto szkielet tego niezwykle kontrowersyjnego stworzenia. Człowiek neandertalski był silniejszy fizycznie, odważniejszy (Wynn i Coolidge, 2012, s. 19), inteligentniejszy (jego mózg był o 15 procent większy niż *homo sapiens*), jednak przetrwał ten drugi. Dziś tajemnica przetrwania *homo sapiens* została wyjaśniona.

Analiza ewolucji w budowie twarzoczaszek ludzkich na przestrzeni 200 tysięcy lat pozwoliła ustalić, że ludzie przejawiali postępującą innowacyjność, planowanie w dłuższej perspektywie, myśleli bardziej abstrakcyjnie i symbolicznie oraz cechowała ich narastająca „nowoczesność behawioralna”. Charakterystyczna jest też feminizacja twarzoczaszki stanowiąca między innymi wynik zmniejszenia obecności testosteronu, co stanowi symptom narastającej tolerancji społecznej.

Nie tylko twarzoczaszki, ale także inne kości stały się delikatniejsze, mózg skurczył się o co najmniej 10 procent, a zęby i kości szczęk stały się pedomorficzne (jak u dzieci). Mamy też krótsze i bardziej okrągłe czaszki, ze słabo zaznaczonym wałem nadczołowym. „Tym czym psy są dla wilków, tym my jesteśmy dla neandertalczyków. Ludzie nie są bezpośrednimi potomkami *homo sapiens* i *homo neanderthalensis*, którzy mieli wspólne dzieci i z tego powodu DNA wielu ludzi wskazuje na pochodzenie od tego drugiego” (Bregman, 2019, s. 427).

W 2017 roku Brian Hare opublikował artykuł pod znamienym tytułem: „Przetrwanie najbardziej przyjaznych: *Homo sapiens* ewaluował poprzez selekcję prospołeczną” (Hare, 2017, 2019). Hare wyciąga ważne wnioski. Jednym z nich jest zwrócenie uwagi na kluczową rolę **kolektywnej kooperacji** dla rozwoju *homo sapiens*. Kiedy porównujemy ludzkie i psie szczenięta, okazują się one być podobne w stosowaniu ludzkich gestów kooperatywnych. Podobnie jest z lisami. Wzrost zdolności kooperacyjno-komunikacyjnych wydaje się być produktem ubocznym prospołecznej selekcji, wskazującym na wyższość tejże prospołeczności nad agresją (Hare, 2017, s. 176).

Taki dobór naturalny, w aspekcie prospołeczności i przeciw agresji, odegrał znaczącą rolę w ewolucji człowieka. W okresie ostatnich 80 tys. lat widać morfologiczne dowody na selekcję przeciw agresji. Ludzie uwiecznieni na skałach i wzrost liczby artefaktów kulturowych stanowią tego świadectwo.

W paleolicie, 500 tysięcy lat temu, doszło do udomowienia człowieka. Zaświadczają o tym zmiany w kolorze oksytocyny – hormonu, który u ssaków, w zależności od ich samopoczucia, stymuluje uległość, ufność, zazdrość, szczodrość, protekcjonizm czy współpracę (Young, 2012). Zjawisko to jest wyjaśniane wzrostem komunikacji kooperacyjnej i współpracy w grupie

oraz nasilaniem się konfliktu międzygrupowego, który narastał w wyniku tej selekcji (Young, 2012, s. 177).

Niemniej jednak wielkie korporacje stale bazują na „mechanizmie chciwości” czy „hobbesowskiej dżungli”, polegającej na walce na śmierć i życie między pracownikami o przetrwanie i choćby zachowanie zajmowanych stanowisk. Czy są to praktyki efektywne? Sprawa nie jest do końca jednoznacznie rozstrzygnięta. Można przypuszczać, iż w krótszej perspektywie czasowej oraz wobec pracowników nawykłych do autorytaryzmu, być może tak, natomiast w dłuższej perspektywie i wobec pracowników szukających samorealizacji zawodowej – raczej nie. Natomiast w perspektywie bardzo odległej, przystosowania gatunku – z pewnością nie.

W powyżej prezentowanej socjobiologicznej i antropologicznej perspektywie demokratyczny ład jest traktowany nie jako ideologiczny postulat, ale zasadny nakaz, warunkujący przetrwanie. Jeśli demokrację rozumieć jako możliwość wyboru, dokonywanego przez jednostkę z szerokiego spektrum znaczeń i sensów, jakie oferuje kultura, to są one dokonywane nie tylko z uwagi na spektakularne, egoistyczne względy, ale narastająco akcentują uniwersalne dobro wspólnoty i troskę o jej przetrwanie jako całości.

Ludzka przyjaźń

Clive Staples Lewis (2020) zastanawiał się nad „czterema miłościami”: przywiązaniem, przyjaźnią, miłością erotyczną i *caritas*. Przyjaźń jest w tym ujęciu „najmniej naturalna” jako ta, która jest w najmniejszym stopniu instynktowna, biologiczna, organiczna, gromadna i niezbędna. Można żyć bez przyjaźni – „gatunek z biologicznego punktu widzenia nie potrzebuje jej”. Jednak to właśnie w przyjaźni jest więcej elementu duchowego niż biologicznego. To dlatego – pisze Lewis – zaprzyjaźnić się intencjonalnie nie można, „Bo przyjaźń musi posiadać swój ośrodek, choćby nim była pasja do gry w domino (...). Ci, co nic nie posiadają, nie mają się czym dzielić, ci, co nigdzie nie zmiierzają, nie mogą mieć towarzysza podróży”. Przyjaźń nie jest dociekliwa, przyjaciele nie rywalizują, sukces jednego z nich jest wspólnie podzielaną radością. Jest ona odporna na długie niewidzenie. Przyjaźń jest, dodajmy, początkiem wspólnoty, zmiany, punktem odniesienia w ocenie innych i siebie, zarzewiem zmiany i gwarantem stałości. To w niej realizuje się nasze pozabiologiczne przystosowanie społeczne.

Juliane Holt-Lunstad (członkini gabinetu pierwszej minister ds. samotności (sic!), powołanej w rządzie Teresy May w 2018 roku) zebrała i opracowała dane z 70 różnych badań, którymi objęto 3,5 mln osób, które były obserwowane przez siedem lat (Holt-Lunstad i Dunbar, 2021). Z badań

wynikło, że osoby żyjące samotnie żyją znacząco krócej niż osoby, które mają grono sprawdzonych przyjaciół oraz mieszkają z kimś bliskim. Inne badania, przeprowadzone przez autorkę, ujawniły, że codzienne wsparcie, udzielane przez bliskich, podnosi wydatnie szanse na wyjście bez konsekwencji z ciężkich kryzysów zdrowotnych, w szczególności po zawale czy udarze mózgu (około 50 proc.). Na 300 tys. badanych podobny skutek przynosiło jedynie rzucenie palenia. Gra zespołowa daje pewność, że jesteśmy częścią większej całości i jesteśmy dla innych ważni.

Chodzi o podniesienie poziomu endorfin, jakie uwalniają się w działaniach grupowych. Spektakularnym tego przykładem jest najbardziej utytułowana drużyna świata jaką stanowi nowozelandzka reprezentacja rugby, zwana „All Blacks”. Tym co przykuwa uwagę jest maoryski tradycyjny taniec wojenny „Ka Mate”, który poprzedza każdorazowo mecz tej drużyny. Taniec ten polega na krzyżowaniu przez jego uczestników ramion, krzyczeniu, wybałuszaniu oczu i pokazywaniu języków, tak jakby mieli spłoszyć przeciwnika. Stojąc na szeroko rozstawionych, uginających się nogach, zawodnicy biją też stopami w murawę. Głównym przesłaniem jest tu zmanifestowanie jedności zespołu oraz gotowości do wspólnego stawienia czoła przeciwnościom. Nade wszystko taniec aktywuje układ endorfinowy rugbyistów. Im bardziej skoordynowane i energiczne są ich ruchy – jak ujawnia Dunbar – tym silniejsze mają oni poczucie, iż są częścią grupy. Z harmonii rodzi się synergia, potęgująca szanse na sukces. Drużyna zdobyła w 2021 roku mistrzostwo świata, bijąc światowy rekord zdobytych punktów; poprawiła także ustanowiony ponad 20 lat temu rekord przyłożeń. „All Blacks” zdobywali trzykrotnie zwycięski puchar Rugby World Cup.

W najnowszych badaniach epidemiologicznych takie czynniki jak dieta czy aktywność fizyczna tracą na znaczeniu, natomiast nabierają go czynniki społeczne. Było to znane jeszcze wcześniej jako tzw. **efekt Roseto**, opisany jeszcze w XVIII wieku. Badania przeprowadzone 50 lat później (Egolf, Lasker, Wolf i Potvin, 2021) wykazały uderzające różnice między śmiertelnością z powodu zawału serca między włosko-amerykańską społecznością Roseto w Pensylwanii a innymi pobliskimi miastami (np. Bangor) w okresie 1955–1965. Nie tylko niska śmiertelność, pomimo zjadania się przez mężczyzn tłustymi klopsikami i smażonymi kiełbaskami, zapijania litrami wina, ale także niski stopień przestępczości były udziałem mieszkańców Roseto. Różnice te zniknęły, kiedy po latach Roseto stało się bardziej „zamerykanizowane”. Autorzy współczesnego badania przeanalizowali akty zgonu mieszkańców Roseto i innych miejscowości. Wyniki badań ujawniły, iż śmiertelność spowodowana zawałem serca jest konsekwencją

erozji tradycyjnie spójnych relacji rodzinnych i społecznych, solidarności społecznej i jednorodności. Mieszkańcy tego miasta, kiedy było ono jeszcze bardziej „włoskie” – zabudowa była bardzo ścisła, starsi ludzie mieszkali wraz ze swoimi wnukami – często spędzali czas wspólnie. Społeczna izolacja i samotność, jak stwierdza naczelny lekarz USA dr Vivek H. Murthay (2021), są większym zagrożeniem zdrowotnym niż otyłość, depresja czy kryzys opioidowy, wywołany nadmiernym spożywaniem silnych leków przeciwbólowych.

Położenie akcentu na bliskość, komunikację, empatię, życzliwość stoi w sprzeczności z wynikami sławnych badań, przeprowadzonych przez Philipa Zimbardo i Stanleya Milgrama w latach 1961–1962 na Uniwersytecie Standforda (Cialdini, 2007, s. 220). Dziś wiemy, że badania te były niewiarygodne (Le Texier, 2018).

Jakby w opozycji do stanfordzkich wyników badań wiarygodne stały się poszukiwania autorów, pracujących pod kierunkiem Marie Lindergaard (Liebst, Levine, Bernasco, Lindegaard i Rosenkrantz, 2020), którzy analizowali, uwiecznione na taśmach filmowych z kamer przemysłowych, ponad tysiąc bójek, gwałtów i prób samobójczych na ulicach Kopenhagi, Kapsztadu, Londynu i Amsterdamu. Badania, niezależnie od kulturowych uwarunkowań, ujawniły, iż w 90 proc. przypadków ktoś nieznamy poszkodowanej czy poszkodowanemu pospieszył na pomoc. Co więcej, wielość osób postronnych zwiększała szanse ofiary na pomoc.

W Niemczech 9 000 ludzi wzięło udział w programie „Deutschland spricht” („Niemcy rozmawiają”) zainicjowanym przez tygodnik „Die Zeit”. Była to część międzynarodowego projektu „My Country Talks”, zapoczątkowanego w 2017 roku w 14 krajach, w którym wzięło udział 270 tysięcy osób. Uczestnicy zostali dobrani w pary przez algorytm nie według podobieństw, ale szeroko rozumianych różnic światopoglądowych, np. zwolennik Unii Europejskiej z eurosceptyczką, zwolennik budowy elektrowni atomowej z jej przeciwnikiem itp. Uczestnicy spotykali się *face-to-face* i jak się później okazało, spotkania te niwelowały wzajemną nienawiść oraz uprzedzenia, ułatwiały uczestnikom wyjście z własnej „bańki mentalnej”, umożliwiały uczenie się na bieżąco i budowanie skoordynowanych, wspólnych działań w imię dobra wspólnego.

Paul Gilbert (2021), twórca terapii skoncentrowanej na współczuciu, dowodzi, iż uważne współczucie sprzyja dobrostanowi, regulacji emocji, pogłębieniu relacji międzyludzkich. Wymaga ono mądrości, życzliwości, odwagi i zaangażowania i wszystkie te przymioty mogą być rozwijane na drodze równoważenia akcentów w relacji Ja – Inni.

Nie obracając się w kręgu ideologii czy postulatów sformułowanych w oparciu o powyższy materiał, można stwierdzić, iż zmiany świadomości w obszarze relacji społecznych dokonują się na naszych oczach, ze szczególnym przyspieszeniem w XXI wieku. Warto tu wskazać na charakterystyczne rysy, współbieżne z tendencjami adaptacyjnymi:

Antyprzemocowość. Tym, co budzi sprzeciw szerokich rzesz społecznych są wszelkie formy przemocy, szczególnie te inicjowane z autorytarnych źródeł: despotycznych przywódców, szefów, rodziców stosujących przemoc wobec dzieci, wyrazicieli homofobii czy ksenofobii. Silne społeczne poparcie zyskują ruchy kontestujące wykluczanie społeczne, np. ruch #Me-too i inne.

Szczególną rolę w przemianach stosunku do przemocy zajmuje *casus* instytucji wojska i służby wojskowej oraz zbrojeń. Cały ten złożony system oparty jest na zgodzie na zabijanie innych (Grossman, 2010; Czykwin, 2020, s. 235–253) i skierowany na przełamanie naturalnego oporu przed zabijaniem, jaki jest właściwy zdecydowanej większości ludzi.

Ekologia. Świadomość społeczna ciąży też w kierunku wycofywania się ze społecznej przemocy stosowanej wobec szeroko rozumianych istot żywych i środowiska naturalnego. Odrzuceniu ulegają takie mocno osadzone w kulturze europejskiej praktyki jak polowania, corrida czy tresura zwierząt w cyrkach. Zwierzęta domowe mają swoje jedzenie, kliniki, place zabaw, itp. Wegetarianizm, dyktowany względami humanitarnymi, stał się bardziej powszechny niż kiedykolwiek. Troska o „ludzkie” traktowanie zwierząt przejmują narastająco dużą grupę ludzi, stając się osobistym standardem przyzwoitości. Dbalność o puszcę amazońską czy białowieską, o ochronę Bałtyku ujawnia fakt przenoszenia wyzwań ekologicznych w obszar świadomości. Ja. Uświadomienie sobie, że przyroda doskonale radzi sobie bez człowieka, natomiast człowiek nie jest w stanie przetrwać bez przyrody i jest uzurpatorem i destruktozem w tej relacji, ciągle wymaga refleksji.

Komunikowanie. Ludzkość zrobiła wiele w kierunku umożliwienia przepływu informacji. Wynalazek druku, media elektroniczne i przede wszystkim Internet stały się nośnikami wiedzy, których ważność, szczególnie dostrzegana przez młodsze pokolenie, jest pozadyskusyjna. Dostęp do informacji stał się dobrem, którego cenzurowanie budzi społeczny opór. Pomysły autorytarnych rządów, aby kontrolować media, budzą intuicyjny sprzeciw wielu środowisk. Kwestia tego, iż to co wspólne dla naszej ludzkiej wspólnoty ma naturę emocjonalną, każe spojrzeć inaczej na komunikowanie emocji, jak w warsztatach „Deutschland spricht”, szczególnie emocji prospołecznych, jak u lisów, słoni czy małp. Emocja wstydu jest tu emocją nadrzędną, jako kluczowa dla procesu socjalizacji i uczenia się wspólnych wzorów zachowań

(Czykwin, 2013). Czy muzyka, jako uniwersalny i ponadkulturowy kod porozumienia, pełni taką rolę, na wzór akustycznych rytuałów słoni czy płetwali?

Uczenie na bieżąco. Masowy dostęp i przepływ informacji umożliwia uczenie się na bieżąco, tak aby dostosować się do złożonej i trudnej, bo nieprzewidywalnej, „płynnej” rzeczywistości. Przy osobistych spotkaniach wielu ludzi wyraża niepokój o kondycję naszej rzeczywistości, zamiast dzielić się osobistymi, drobnymi radościami i smutkami. Pozwala to na uwolnienie troski o dobro wspólne jako osobiste oraz dobre relacje z innymi. Konsumpcjonizm nie załatwia sprawy przyjemnego życia. Radość z uzyskanych dóbr trwa krótko, natomiast dzielenie wspólnych doświadczeń i przeżyć, wspólne przyjacielskie działanie – pozwala na uczenie się siebie, innych i od innych.

Wspólnotowość i solidarność. Media masowe, podróże, ucieleśnienie utopijnej idei Zamenhofa o języku uniwersalnym, jakim stał się angielski (Żelazny, 2012), unifikacja miejsc, ubiorów, diet – sprawiły, iż na masową skalę upowszechnia się przekonanie, iż ci INNI, to także MY. Przeświadczenie, że pomimo różnic kulturowych ludzie są w istotnym stopniu do siebie podobni, przede wszystkim w sensie doświadczania emocji, poczucia zagrożenia środowiska naturalnego oraz kryzysu uchodźczego – dają poczucie, iż „płyniemy wszyscy na jednej łodzi”. Co więcej, łódź ta płynie na wzburzonym morzu innych kryzysów: możliwej wojny, demografii, wiary i kościołów, rodziny, gospodarki, władzy, państwa, instytucji itp. Wszystkie one wymagają wspólnotowego i solidarnego działania. Jesteśmy rzeczywiście systemem naczyń połączonych.

Robin Dunbar (Dunbar, 2021) w oparciu o liczne, ponadkulturowe badania wydestylował siedem filarów przyjaźni: język, miejsce pochodzenia, historię edukacyjną hobby i zainteresowania, muzykę, poczucie humoru i światopogląd. Przyjaźń jest w ramach tych przestrzeni najpełniej realizowana. Ludziom w tych wspólnych obszarach „najlepiej się ze sobą komunikuje”. O ile trzy pierwsze są trudne do zmiany o tyle wśród pozostałych czterech podzielenie gustu muzycznego okazuje się niezwykle znaczące podobnie jak u słoni czy płetwali.

Empatia. Wychowanie dzieci w obliczu nieprzewidywalnego świata nigdy wcześniej nie było tak trudne. Wprowadzanie zasad znanych rodzicom z ich dzieciństwa jest mało użyteczne. Wprowadzanie norm i wartości z zewnątrz, poprzez uczenie ról społecznie cennych, wydaje się dziś niewystarczające, bo nie uwzględnia osobistego potencjału wychowanka, potencjału możliwości wybierania na własną miarę, zgodnie z własnymi potrzebami. Świadomość, iż nie tylko linie papilarne i źrenice oka są u każdego z nas

niepowtarzalne, jesteśmy odrębni, jedyni w swoim rodzaju, wyjątkowi, niepowtarzalni, jakich nigdy nie było i nigdy nie będzie w przyszłości, a więc świadomość unikalności każdego z przypadków ludzkiego istnienia (i nie tylko ludzkiego), staje się powszechna. Rodzice koncentrują swoją uwagę na tych wyjątkowych i szczególnych cechach własnego dziecka, zachęcają je do ekspresji własnych uczuć i poglądów, dokonywania samodzielnych, autentycznych wyborów, wchodzenia w bliskie, empatyczne relacje z innymi oparte na zaufaniu, akceptacji i otwartości.

Zaufanie. Kwestia zaufania wydaje się być ważnym kluczem w rysie lepszego, społecznego przystosowania. Zaufanie ma liczne konsekwencje społeczne (Skarżyńska, 2005, s. 80-86), a w Polsce jest ono wyjątkowo niskie. Polacy preferują zaufanie *familiarne*, a więc zaufanie do rodziny i bliskich, natomiast drugi rodzaj zaufania: zaufanie *pomostowe* czy *wiążące*, a więc skierowane do innych, obcych, a także wobec instytucji – jest na poziomie niskim i względnie stałym. Zaufanie pomostowe stanowi ważną i wartościową przesłankę cywilizacyjnego rozwoju. Poziom tego zaufania pozwala na odróżnienie wspólnot lepiej od słabiej przystosowanych, *ergo* mających większe lub mniejsze szanse przetrwania. Zaufanie skłania do uwzględniania też raczej optymistycznej i przyszłościowej wizji świata, do której się aspiruje, niż „życia z odwróconą głową” i pesymistycznej.

Odpowiedzialność. Odpowiedzialność nabiera w tym kontekście nowego, ponadindywidualnego czy wręcz ponadczasowego wymiaru. Roztropne rozłożenie akcentów między JA – MY – INNI – SWOI, tak, aby nie stać się ubezwłasnowolnionymi i pozbawionymi indywidualnej tożsamości ludźmi bez właściwości, ani też egocentrycznymi i chciwymi psychopatami. Konstruowanie tożsamości wymaga homeostazy na wielu polach i wymiarach funkcjonowania i otwiera konieczność otwarcia komunikacji i dialogu w stronę budowania zrównoważonej relacji z samym sobą, innymi, przyrodą, kulturą, wyzwaniem przyszłości itp.

Podsumowanie

Możemy różnie interpretować, rozumieć i oceniać znaki czasu, jakie niesie nam kultura. Można mieć tu wiele uwag krytycznych i wątpliwości. Ale aby je móc rozpatrywać, musimy przetrwać jako ludzkość i uczyć się od tych istot, które pomimo wszystko przetrwały.

Bibliografia:

- Bowles, S., Gintis, H. (2011). *A Cooperative Spaces: Human reciprocity and its evolution*. Princeton: Princeton University Press.
- Bregman, R. (2019). *Homo sapiens. Ludzie są lepsi niż myślisz*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Cambell, D. (1995). On the Conflicts between Biological and Social Evolution and between Psychology and Moral Tradition. *American Psychologist*, 30, 1103-1126.
- Cialdini, B. R. (2007). *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*. Gdańsk: GWP.
- Cieri, R. L., Churchill, S. E., Franciscus, R. G., Tan J., Zając B. (2014). *Craniofacial Feminization, Social Tolerance, and the Orgins of Behavioral Modernity*. <https://www.journals.uchicago.edu/doi/pdf/10.1086/677209>
- Czykwin, E. (2013). *Wstyd*. Kraków: Impuls.
- Czykwin, E. (2020). *Anders Breivik. Między dumą i wstydem*. Warszawa: Scholar.
- De Wall, F. (2011). Zachowania moralne u zwierząt [https://www.ted.com/talks/frans de waal do animals have morals/transcript? language=pl#t-21180](https://www.ted.com/talks/frans_de_waal_do_animals_have_morals/transcript?language=pl#t-21180) (dostęp: 26.12.2021).
- Dawkins, R. (2012). *Samolubny gen*. Warszawa: Prószyński S-ka.
- Dutatkin, L. A., Trut, L. (2017). Jak stworzyć psa. *Świat Nauki*, 6.
- Dunbar, R. (2021). *Przyjaciele, O prawdziwej mocy naszych najważniejszych relacji*. Kraków: Copernicus Center Press.
- Egolf, B., Lasker J., Wolf S., Potvin L. *The Roseto effect: a 50-year comparison of mortality rates*, <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc> (data dostępu: 10.III. 2022).
- Gilbert, C. P. (2021). *Uważne współczucie*. Gdańsk: GWP.
- Grossman, D. (2010). *O zabijaniu*. Warszawa: Matyfly.
- Hare, B. (2019). *Psi geniusz. Dlaczego psy są mądrzejsze niż nam się wydaje?* Kraków: Copernicus Center Press.
- Hare, B. (2017). The Survival of the Friendliest: Homo sapiens Evolved via Selection for Prosociality. *Annual Review of Psychology*, 68.
- Hölldobler, B., Wilson, E. O. (1990). *The Ants*. Harvard: Harvard University Press.
- Hölldobler, B., Wilson, E. O. (2008). *The Superorganism. The Beauty, Elegance, and Strangeness of Insect Societies*. New York: W. W. Norton & Company.
- Holt-Lunstad, J. W., Dunbar, R. (2021) *Przyjaciele. O prawdziwej mocy naszych najważniejszych relacji*. Kraków: Copernicus Center.

- Jabr, F. (2021). *Searching For The Elephant's Genius Inside the Largest Brain on Land*. <https://blogs.scientificamerican.com/brainwaves/searching-for-the-elephants-genius-inside-the-largest-brain-on-land> (data dostępu: 10.III.2022).
- Le Texier, T. (2018). *Histoire d'un mensonge. Enquete sur l'experience de Stanford*. Paris: La Decouverte.
- Levis, C. S. (2020). *Cztery miłości*. Poznań: Media i Rodzina.
- Liebst, P. R., Levine, L. S., Bernasco, M., Lindegaard, W., Rosenkrantz, M. (2020). Would I be helped? Cross-national CCTV footage shows that intervention is the norm in public conflicts. *American Psychologist*, 75 (1), 66-75.
- MAW (2018). *300 słoni żegna martwego samca*. <https://buzz.gazeta.pl/buzz/7,156947,23939242,300-sloni-zegna-martwego-samca-mieszkancy-sri-lanki-nagrali.html> (data dostępu: 10.III.2022).
- Murthay, H. V. (2021). *Conversation of Modern Relationships, Life & Loneliness*. <https://www.youtube.com/watch?v=LcKYrbfAWls> (dostęp: 30.12. 2021).
- Plotnik, J. M. (2021, 27 grudnia). *How aware are you? How do you know that you are you?*. <https://www.youtube.com/watch?v=EjukzL-bJc> (data dostępu: 10 III. 2022).
- Plotnik, J. M., de Waal, F. B. M., Reiss, D. (2022). *Self-recognition in an Asian elephants*. <https://pubmed.ncbi.nlm.nih.gov/17075063> (data dostępu: 10.III.2022).
- Sheldrick, D. (2012). *Afrykańska love story. Miłość, życie i słonie*. Warszawa: Wydawnictwo WAB.
- Sheldrick, D. (2021). *Elephants „Mourn” Their Dead*. https://www.youtube.com/watch?v=Ku_GUNzXoeQ (data dostępu: 10.III.2022).
- Skarżyńska, K. (2005). Czy jesteśmy prorozwojowi? Wartości i przekonania ludzi a dobrobyt i demokratyzacja kraju. W: M. Drogosz (red.), *Jak Polacy wygrywają, jak Polacy przegrywają*. Gdańsk: GWP.
- Śliwak, J. (1999). Altruizm w koncepcji socjobiologicznej. *Roczniki Psychologiczne, II*, 111-123.
- Targański, T. (2021). Kulturalne życie wielorybów. [Wywiad z H. Whiteheadem]. *Polityka*, 28, 66-68.
- Whitehead, H., Rendell, L. (2014). *The Cultural Lives of Whales and Dolphins*. Chicago: The University of Chicago Press.
- Wilson, E. O. (1998). *O naturze ludzkiej*. Warszawa: Zysk i S-ka.
- Wilson, E. O. (1987). *On Human Nature*. Harvard: Harvard University Press.

- Wynn, T., Coolidge, F. L. (2012). *How to think like a Neanderthal*. Oxford: Oxford University Press.
- Young, E. (2012, 17 lipca). *One Molecule for Love, Morality, and Prosperity? Why the hype about oxytocin is dumb and dangerous*. <https://slate.com/technology/2012/07/oxytocin-is-not-a-love-drug-dont-give-it-to-kids-with-autism.html> (dostęp: 28.12.2021).
- Żelazny, W. (2012). *Ludwik Zamenhoff. Biografia, autobiografia, pamiętnik*. Kraków: Nomos.